Nr. 339 | Wtorek 3 listopada 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Po zgonie Ignacego Daszyńskiego

W przededniu pogrzebu Ign. Daszyńskiego

Do ludu pracującego Krakowa!

LUDU KRAKOWA, przynosimy Ci wieść żałobną,

IGNACY DASZYŃSKI NIE ŻYJE!

W dniu 31 października 1936 r. zmarł w Bystrej na Śląsku w 71-ym roku życia Ten, który klasę robotniczą z poniżenia i niedoli najgłębszej wywiódł; który ją uczył, organizował, płomiennym słowem budził, do walki prowadził; który mroki niewoli rozjaśniał; który wiarę w przyszłość tchnął w klasę robotniczą; który moc niespożytą proletariatu polskiego zbudował.

Nie żyje!

Imię Jego nazawsze związane zostało z miastem naszym i z krakowską ziemią, skąd przez lat dziesiątki sprawował mandat przedstawiciela ludu w austriackiej Radzie Państwa, w Radzie m. Krakowa i w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej.

Tutaj wzajemną miłością powiązane zostało serce największego trybuna polskiego ludu i proletariatu Krakowa.

Imię Jego już za życia przeszło do historii. On to nazawsze już wprowadził na widownię życia publicznego wielomilionowe rzesze ludu pracującego miast i wsi; On je zorganizował, natchnął świadomością swych zadań i do walki pobudził; On lud ten, pod czerwonym sztandarem skupiony, poprowadził do walki o Polskę Niepodległą; On stanął na czele I-go Rządu Polski wyzwalającej się — Rządu Ludowego w Lublinie; On piersiami klasy robotniczej zasłonił Polskę w dobie najazdu, jako wicepremier Rządu Obrony Narodowej; On jako marszałek Sejmu Rzeczypospolitej, przewodził w zmaganiach w obronie praw ludowych i przedstawicielstwa narodowego.

Imię Jego na wieki zapisane zostanie w sercach robotników i chłopów.

Przejęci najgłębszym bólem, okryci żałobą, wzywamy Cię, ludu Krakowa, do oddania Zmarłemu ostatniej posługi.

W poniedziałek, 2-go listopada 1936 r., o godz. 12-ej w południe, zwłoki Zmarłego spoczną w sali Domu Górników, przy Al. Krasińskiego 16.

We wtorek, 3-go listopada 1936 r., o godz. 12-ej w południe, klasa robotnicza przerwie pracę.

O godz. 2-ej po poł. z przed Domu Górników wyruszy orszak pogrzebowy, który uda się na cmentarz Rakowicki.

Ignacy Daszyński w walce ludu pracującego Polski o wolność i socjalizm żyć będzie wiecznie.

O. K. R. P. P. S. KRAKÓW-MIASTO.
RADA ZW. ZAW. W KRAKOWIE.
TOW. UNIWERSYTETU ROB. W KRAKOWIE.
WYDAWNICTWO „NAPRZODU".

Pociąg ulgowy do Krakowa

Podajemy do wiadomości delegacyj oraz poszczególnych osób, udających się do Krakowa na pogrzeb tow. Daszyńskiego, iż pociąg ulgowy wyruszy z Warszawy z dworca Głównego w poniedziałek dnia 2 listopada o godz. 23 m. 10.

Przyjazd do Krakowa we wtorek dnia 3 b. m. o godz. 6.18 rano. Powrót: wyjazd z Krakowa d. 3 b. m. o godz. 22 m. 15; przybycie do Warszawy w środę dn. 4 b. m. o godz. 5 m. 38 rano.

Koszt pzejazdu do Krakowa i z powrotem łącznie:

III klasą zł. 8.90,
II klasą zł. 12.65.

Zgłoszenia w sprawie wyjazdu do Krakowa pociągiem ulgowym przyjmuje W. O. K. R. i Rada Zawodowa, ul. Długa 21, Zw. Prac. Użyt. Publicz., ul. Warecka 7, dla wszystkich pracowników Użyt. Publ., Centr. Zw. Metalowców, ul. Ciepła 14, dla wszystkich fabryk metalowych, TUR. i ZZK. Okręg, ul. Czerwonego Krzyża 20 — dla kolejarzy, organizacyj sportowych i oświatowych.



Jedno z ostatnich zdjęć tow. Ignacego Daszyńskiego

Do klasy robotniczej Warszawy

W. O. K. R. P. P. S. i Rada Zawodowa m. Warszawy wzywają Komitety partyjne, Zw. Zwodowe, przedstawicielstwo wszystkich fabryk oraz organizacje robotnicze, by wysłały delegacje ze sztandarami na pogrzeb tow. Daszyńskiego w Krakowie, dn. 3 listopada.

W. O. K. R. P. P. S. i Rada Zawodowa wzywają wszystkie fabryki i cały proletariat pracujący Warszawy, by w dn. pogrzebu tow. Ignacego Daszyńskiego — 3-go listopada o godz. 14-ej przerwali pracę na 5 minut i dali znak syrenami fabrycznymi na znak żałoby.

Dnia 3-go listopada na znak żałoby lokale partyjne i Zw. Zawodowych będą nieczynne. Na wszystkich lokalach robotniczych w ciągu dnia 3-go listopada będą wywieszone sztandary przykryte krepą.

W. O. K. R. P. P. S.
Rada Zawod. m. Warszawy.

Hitlerowcy gdańscy nadal teroryzują Polaków

W nocy z piątku na sobotę w m. Schoeneberg na obszarze w. m. Gdańska wydarzyły się dwa napady bojówki narodowo - socjalistycznej na mieszkania Polaków. Pierwszego napadu dookonano na mieszkanie Ernesta Orłowskiego. Napastnicy zniszczyli wnętrze mieszkania, zaś Orłowskiego i jego żonę pobili do krwi. Po przybyciu policji nie aresztowano napastników, lecz Orłowskiego i jego żonę zatrzymano w areszcie ochronnym: Drugiego napadu dokonano na mieszkanie Alojzego Czaplewskiego. Napastnicy rozbili siekierą okna i drzwi, po czym zdemolowali meble i urządzenie wewnętrzne mieszkania. Zawezwany na pomoc żandarm miejscowy odmówił interwencji. Czapiewskiego aresztowano.

Komisarz generalny R. P. min. Papee interweniował w Senacie.

Ostatnia droga tow. Ignacego Daszyńskiego

W Bystrej

Wczoraj o godz. 10 rano przybyły z Krakowa prof. Popławski dokonał zdjęcia maski pośmiertnej tow. Ignacego Daszyńskiego.

O godz. 12 w południe ustawiono trumnę ze szczątkami tow. Daszyńskiego na karawanie - samochodzie, poczym żałobny kondukt, odprowadzony przez najbliższą rodzinę, z wyjątkiem bawiącej w Londynie córki, przez delegatów CKW., TUR i Centr Komisji Zw. Zawodowych, przez przybyłe z Bielska-Białej delegacje robotnicze i przez trzymających straż honorową czerwonych harcerzy, wyruszył do Bielska-Białej.

W Bielsku-Białej

Przed Domem Robotniczym w Białej oczekiwały przybycia trumny z ciałem tow. Daszyńskiego tłumy robotników miejscowych oraz z bliższych okolic, którzy przybyli ze sztandarami i orkiestrą.

Gdy karawan zajechał przed Dom Robotniczy, orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar", poczym robotnicy wnieśli na barkach trumnę umiłowanego Wodza do pięknie udekorowanej sali, zamienionej w dom żałoby.

Trumnę ustawiono na wysokim wzniesieniu, a po otwarciu i zdjęciu wieka, tłumy robotnicze w ciszy i skupieniu rozpoczęły ostatnią defiladę przed swym Wodzem.

W Bielsku-Białej trumna pozostanie do godz. 6 rano w poniedziałek. O tej godzinie cała klasa robotnicza Bielska - Białej ma stawić się przed Domem Robotniczym, gdzie pożegnają tow. Daszyńskiego tow. tow. Pysz, Zawierucha i Gross, w imieniu zaś robotników niemieckich — tow. Rosner.

Po tych przemówieniach oraz po wykonaniu pieśni robotniczych, kondukt wyruszył w drogę do Krakowa, gdzie około godz. 11—12 w południe zatrzyma się przed Domem Górników przy al. Krasińskiego.

Pogrzeb

Klasa robotnicza Krakowa czyni wielkie przygotowania do pogrzebu tow. Daszyńskiego.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 2 pop. z Domu Górników na cmentarz Rakowicki.

Koszty pogrzebu wzięła na siebie z własnej inicjatywy gmina m. Krakowa.

Tuż obok dajemy informacje o pociągu ulgowym z Warszawy do Krakowa specjalnie na pogrzeb.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P.P.S. wzywa ze swej strony wszystkie organizacje partyjne i wszystkie organizacje bratnie do wysłania delegacyj na pogrzeb; delegacje winny przybyć w miarę możności z własną strażą porządkową.

PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z.Z.K. wzywa wszystkie Koła Z.Z.K. do wysłania delegata ze sztandarem. Delegacje Z.Z.K. zbiorą się we wtorek w Krakowie przed g. 13 przed Domem Z.Z.K. przy ul. Warszawskiej 15-17; delegacje, przybyłe po godz. 13, mają udać się wprost przed Dom Górników.

Depesze i pisma kondolencyjne

Ze wszystkich krańców Polski oraz z zagranicy napływają do Redakcji „Robotnika" w Warszawie oraz na ręce najbliższej rodziny depesze i listy wyrażające żal i współubolewanie z powodu zgonu tow. Ignacego Daszyńskiego.

Dalsze operacje wojsk rządowych

Sytuacja na południu od Madrytu

MADRYT (PAT). Wojna, tocząca się w pobliżu stolicy, zmieniła charakter ruchu kołowego. Na drogach spotyka się nieustannie wozy, zaprzężone w muły i konie. Powodem tego są ograniczenia w użyciu benzyny, której zapasy przeznaczono nieomal wyłącznie na potrzeby armii. Na drogach do Andaluzji i Katalonii widzi się wyłącznie pojazdy, zaprzężone w muły i całe karawany osłów.

W mieście Ocana, gdzie po zdobyciu Toleda przez powstańców, urzęduje gubernator cywilny prowincji Toledo, panuje całkowity spokój. Gubernator oświadczył dn. 31 października dziennikarzom, że jest zupełnie zadowolony z przebiegu operacji wojennych na frontach na zachód i na północo-zachód od Ocana. Forty Aranjuezu, w których zgromadzono znaczne siły republikańskie, dotychczas skutecznie bronią miasta. Naczelne dowództwo armii rządowych jest przekonane, że wojska te nie dopuszczą powstańców do przekroczenia przez drogę, wiodącą z Andaluzji w kierunku wschodnim, w celu skierowania się na drogę do Walencji.

Dalsze wiadomości o Hiszpanii na str. 3-ej

Nie wolno ustać w walce ze spekulacją!

Sprawa zwyżki cen nie przestaje być w Polsce nadal aktualna. Prasa, związana ze „sferami gospodarczymi" uzasadnia, że ceny powinny być „elastyczne". „Kurier Polski" np. wywodzi, iż „byłoby szkodliwym błędem stanąć na stanowisku, że obecny poziom cen w Polsce musi być bezwzględnie utrzymany".

W tymże jednak artykule zaznacza się, że im bliższy będzie poziom cen w Polsce do poziomu światowego — tym łatwiejsza będzie sytuacja eksportowa... Zwyżka cen w kraju oddali nas przecież od poziomu światowego — będziemy krajem droższym... Już z tego widać, że nadmierna zwyżka cen jest szkodliwa dla gospodarstwa społecznego.

W tym samym artykule mamy ponadto cenne stwierdzenie:

„nasz eksport nie znajduje w rynku wewnętrznym takiego oparcia jak we wszystkich innych krajach...".

Dlaczego? No, bo nasz rynek jest wąski, a raczej niewyzyskany. Zwyżka cen zmniejszy siłę nabywczą ludności pracującej, chyba, że:

1) wzrosną zarobki robotników i urzędników;

2) domkną się nożyce, t. j. różnica między cenami, płaconymi przez chłopa za artykuły przemysłu, a otrzymywanymi za artykuły rolnicze.

Nie wątpimy, że przeciw pierwszemu warunkowi wytoczy się ciężką artylerię „rentowności", straszaka deficytowości produkcji i t. p.

Co się tyczy drugiej sprawy — słynnych nożyc — są one nadal rozwarte. We wrześniu r. b. wskaźnik cen rolniczych (1928 r = 100) wynosił 46,4, przemysłowych — 57,5 (skartelizowane surowce 75,3). Co najgorsze — to utrzymująca się mimo wszystko różnica między cenami, jakie rolnik otrzymuje za swe wytwory (38,7), a tymi, które płaci za nabywane artykuły (64,9).

Zwyżka cen przemysłowych pozbawi rolnika wszelkich dobroczynnych dla niego skutków zwyżki cen artykułów rolnych.

W tych warunkach raczej słuszność miał „Kurier Poranny", który zaznaczył, że w obecnej chwili zwyżka cen byłaby niepożądana do czasu aż nie zniknie niekorzystny stosunek cen polskich do cen światowych (t. j. aż ceny światowe naszych nie dogonią), co się zaś tyczy cen przemysłowych — dopóki nie nastąpi zbliżenie (choć by nawet nie całkowite zwarcie) „nożyc" między tymi cenami a rolnymi.

* *

Zresztą raz jeszcze trzeba podkreślić tę różnicę, jaką szereg pism burżuazyjnych najwidoczniej zlekceważył: między uzasadnioną konjunkturalną zwyżką a zwyżką spekulacyjną. Przecież wystarczyła plotka na temat dewaluacji, by nastąpiła drożyzna, nie mająca nic wspólnego z poprawą cen, obchodzącą chłopa. Słusznie podkreślono, że w ostatniej zwyżce cen produktów pochodzenia rolnego (zboże, kasza, mąka) udział producentów był mniejszy, niż udział pośredników. Oni właśnie mając zakupione znaczne zapasy tych produktów — podbijali ceny i zarabiali na „panice dewaluanej". Charakter spekulacyjny ostatniej fali drożyzny ujawnia się w pełni, jeśli uwzględnić, że podrożały artykuły przemysłowe, nie pozostające w żadnym związku ze zwyżką produktów zbożowych, mającą przyczyny nie-spekulacyjne (spadek zapasów i podaży zbóż, klęski żywiołowe i t. p.).

* *

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów powołania specjalnej komisji, współdziałającej w kontroli cen — wskazuje, że Rząd pragnie sprawę regulacji cen postawić na szerszej płaszczyźnie. Ceny regulować należy bowiem nie tylko represjami w stosunku do spekulantów, lecz również posunięciami czysto gospodarczymi jak polityka celna, kontygentowa, premie wywozowe, kontrola karteli i t. p.

Uważając postawienie sprawy w ten sposób za celowe, wskazujemy na konieczność udziału w kontroli cen czynnika społecznego, a przede wszystkim — spółdzielczości spożywców. *(W.).*

„Bolszewik" na ratuszu wiedeńskim

Po zgnieceniu powstania lutowego w Austrii rząd faszystowski, chcąc „ugłaskać" robotników wiedeńskich, mianował trzecim wiceburmistrzem stolicy dr. Ernesta Karola Wintera, który miał służyć jako pośrednik między faszyzmem i robotnikiem.

Dr. Winter, należący do lewicy chrześcijańsko - społecznych, starał się, jak mógł, o pozyskanie robotników. Wygłaszał odczyty, urządzał zebrania, pisywał artykuły. Ale nic z tego nie wyszło. Robotnicy liczyli się z tym, co robi faszyzm, a nic z tym, co mówi i pisze Winter.

W końcu Winter sam przekonał się o swej fałszywej sytuacji. Napisał książkę, w której wypowiada się za... Frontem Ludowym, do którego weszliby katolicy (chrześcijańsko-społeczni), socjaliści i komuniści. Front miałby za zadanie walkę z hitleryzmem.

W książce tej Winter, gorliwy katolik, występuje przeciw polityce Watykanu, broniącej interesu kapitału i stwierdza, że polityka ta napawa smutkiem tysiące katolików.

Oprócz Frontu Ludowego, Winter doradza wskrzeszenie... monarchii demokratycznej pod Habsburgiem (?!).

Po ukazaniu się tej książki, natychmiast ją skonfiskowano, a Wintera ogłoszono... bolszewikiem. Biednego monarchistę i katolika usunięto z ratusza.

Tak się skończył flirt faszyzmu z robotnikami.

Chrześcianństwo a hitleryzm

W walce swej z kościołem zarówno katolickim, jak i ewangelickim oraz w dążeniu do wyniesienia ponad wszystko „idei" narodowo - „socjalistycznej", jako jedynie prawdziwej religii, prześcigują się poszczególne dzienniki hitlerowskie w poniżaniu idei chrystianizmu i w wywyższaniu hitleryzmu.

Oto dziennik „Der Blitz" („Błyskawica") pisze:

„Jezus nie był synem Boga, Boga świata, nawet nie synem żydowskiego Boga Jehowy, lecz żydowskim rewolucjonistą, nie pierwszym i nie ostatnim w owych czasach!"

Chrześcijaństwo i niemieckość są to przeciwieństwa, nie dające się uzgodnić. Jest też rzeczą niemożliwą być 100-procentowym chrześcijaninem, gdyż ścisłe wypełnianie wszystkich nauk doprowadziłoby do chaosu oraz do kresu wszystkich państw i narodów. Chrześcijaństwo i narodowy „socjalizm" nie dadzą się pogodzić.

Taki sąd o Chrystusie i chrześcijaństwie, głoszony przez hitlerowców, wcale nie przeszkadza nam ONR-owcom, uważającym się za „dobrych katolików", do sympatyzowania z ruchem hitlerowskim.

Jacinto Benavente

przeciw rokoszanom

Znakomity pisarz hiszpański Facinto Bonavente, laureat Nobla, miał być — wedle prasy faszystowskiej — rozstrzelany przez „czerwonych".

Otóż Benavente żyje i jest zdrów. Przebywa obecnie w Walencji, gdzie odbył konferencję z prasą miejscową.

Benavente wystąpił przeciw pismom rokoszan, które puściły plotkę o jego rzekomym rozstrzelaniu. Co się tyczy jego stanowiska politycznego, to Benavente oświadczył:

„Nigdy nie pochlebiałem ludziom możnym, jakolwiek uważałem za możliwe powstrzymywać się od przesadnych pochwał na cześć ludu. Daje mi to tym większy autorytet moralny do stwierdzenia, że

jestem głęboko przekonany o zwycięstwie ludu.

Mówię to jako człowiek o przekonaniach raczej umiarkowanych, który miał więcej do czynienia z elementami prawicy, niż lewicy.

Benavente dodał, że zachowanie milicji ludowej względem niego było poprawne. Wprawdzie na początku rokoszu zarządzono rewizję w jego mieszkaniu madryckim, ale władze republikańskie przeprosiły go za to.

Opinia pisarza tej miary co Benavente, człowieka przekonań raczej prawicowych, jest cennym przyczynkiem do wydarzeń hiszpańskich jest jeszcze jednym dowodem, że prawda, słuszność i sprawiedliwość jest po stronie ludu i Rządu hiszpańskiego.

Cenzor Cleinow

W Berlinie zmarł przed paroma dniami Geheimrat (tajny radca) Cleinow, którego dziennikarstwo polskie z b. Kongresówki dobrze pamięta z czasów smutnej pamięci okupacji niemieckiej.

Cleinow przybył do Polski wraz z armią niemiecką. Najpierw założył w Łodzi redagowany po niemiecku urzędowy organ władz okupacyjnych, a po wkroczeniu armii niemieckiej do Warszawy w dniu 5 sierpnia 1915 roku przybył do stolicy, gdzie założył i redagował „Deutsche Warschauer Zeitung".

Jednocześnie był cenzorem i chcąc nie chcąc świat dziennikarski musiał stykać się z panem cenzorem i to bardzo często.

Dla prasy polskiej w b. Kongresówce cenzura nie była nowością. Była przecież cenzura rosyjska, która konfiskowała wyraz „wolny" w przepisie kucharskim, śpiewającym, że „kotlet cielęcy należy smażyć na wolnym ogniu", dopatrując się w tym niebezpiecznym wyrazie jakowychś aluzyj politycznych.

Długoletnia wszelako praktyka wytworzyła pewne sposoby, a ściślej mówiąc fortele, przy których pomocy przemycano wiadomości, które chciało się, by doszły do wiadomości ogółu. Tam zaś, gdzie nie było ni sposobu, ni fortelu na uniknięcie ołówka cenzorskiego, tam pomagał pieniądz, ewentualnie dobra kolacja.

Z Cleinowem było gorzej. Przede wszystkim czas był wojenny, a więc i obostrzenia musiały być większe, a ponadto Cleinow wprowadził ten sam system, który w pewnych państwach stosuje się w modernistycznych katowniach, mianowicie biją, ale nie chcą, by zostawały ślady pobicia.

Cleinow pierwszy wprowadził u nas konfiskaty bez śladu konfiskaty. Miejsce skonfiskowane należało wypełnić innym tekstem. Białych plam zostawiać nie wolno było. Dziennik ukazywał się, a ogół czytający, nie wiedział nawet, jak bardzo zoperowany został dziennik zanim dostał się w ręce czytelnika.

Ten system zawoalowanych konfiskat wprowadził zmarły przed paroma dniami tajny radca Cleinow.

Zbrojenia i głód

(W) Kryzys aprowizacyjny i surowcowy w „Trzeciej" Rzeszy pogłębia się nieustannie. Rosnące niezadowolenie mas pracujących skłania niektórych hitlerowców do rozglądania się za sposobami złagodzenia ciężkiej sytuacji ludzi pracy. Pojawiły się nawet propozycje wprowadzenia wojennego systemu kartkowego. W ten sposób pragnie się uniknąć podwyżki zarobków, które nie starczą już dla zapewnienia minimum egzystencji.

Odpowiedzią na te propozycje była słynna już mowa Rudolfa Hessa. Nie będzie ani kartek, ani też — co zresztą wiadomo z innych oświadczeń — podwyżki płac.

Hitler, jego zastępca — Hess, minister pracy Seldte, wreszcie dyktator gospodarczy „Trzeciej" Rzeszy, p. Schacht, nie czynią z tego żadnej tajemnicy. Koszty polityki zbrojeń, systemu „samowystarczalności" musi ponieść proletariat. Drożyznę i brak niektórych artykułów codziennego użytku mógłby złagodzić jedynie zwiększony dowóz tych artykułów z zagranicy, ale tu staje na przeszkodzie konieczność przywozu surowców, niezbędnych dla realizacji programu zbrojeń.

A tymczasem ceny rosną. Wskaźnik cen hurtowych w czasie kryzysu spadł z 140 w r. 1928 na 90 w początku 1933, by wzrosnąć obecnie do 104. Wskaźnik kosztów utrzymania spadł poprzednio z 154 na 115, zaś za rządów hitlerowskich — wzrósł do 125. Wskaźnik cen artykułów spożywczych podniósł się z 97 na 115, zwierząt rzeźnych — z 66.8 na 92.

Zachodzi przy tym wątpliwość, przy liczby urzędowej statystyki należycie odzwierciadlają sytuację.

Interesujące są również dane, dotyczące spadku spożycia artykułów codziennego użytku. Spożycie mięsa na głowę wynosiło w sierpniu r. b. 2.88 kilo zamiast 3.90 — w r. 1935, 4.40 — w roku 1933. Zmniejszyło się nawet spożycie margaryny, która zastępuje w spożyciu mas pracujących Niemiec tłuszcz i masło. W r. 1935 spożyto o 20 proc. mniej margaryny niż w roku kryzysowym 1933.

Na brak tłuszczów „zaradzić" ma zwiększone spożycie cukru, kartofli, chleba. Tłuszcz—„zbyteczny".

Niema żadnych widoków, by tendencja zwyżki cen została zahamowana. Wprost przeciwnie — przewidywać należy, że ostatnia dewaluacja w państwach zachodnich stworzy nowe trudności dla wywozu towarów niemieckich i wywoła trudności w zaopatrywaniu się w niezbędne surowce. Należy przewidywać zaostrzenie dumpingu, którego koszty znów poniesie rynek wewnętrzny, poniosą masy konsumentów. W tymże samym kierunku działać będzie realizacja planu „czterolatki", której celem ma być „uniezależnienie" się od zagranicy.

Nie chcemy wchodzić w szczegóły hitlerowskiej „czterolatki". Hitlerowcy łączą z nią wielkie nadzieje. Powiadają, że w r. 1940 rynek produktów spożywczych będzie uregulowany.

Przypuśćmy na chwilę, że tak będzie. A co się będzie działo przez najbliższe 4 lata?

W pismach hitlerowskich można było przeczytać:

„Nie czas jest wspominać dawne czasy — dobre czy też złe. Znajdujemy się w odmiennej sytuacji. W Anglii powstało hasło: „bezpieczeństwo przed wygodą". W Niemczech — odpowiednio do sytuacji niemieckiej — formuła ta musi być jeszcze silniej zaakcentowana. Pomocnik „Fuhrera" stwierdził niedwuznacznie: zamiast masła — trzeba armat".

Piąta kolumna gen. Mola

Generał Mola, głównodowodzący na froncie madryckim, oświadczył niedawno, iż Madryt będzie atakowany przez 5 kolumn, t. j. przez cztery kolumny zewnętrzne i przez jedną wewnętrzną.

Co to są za kolumny zewnętrzne — nie jest dla nikogo tajemnicą. Są to oddziały zbuntowane armii regularnej, ochotnicy faszystowscy, legia cudzoziemska oraz Marokańczycy. Wszystko to popierane jest przez lotnictwa włoskie i niemieckie.

A cóż to za piąta kolumna?

Mówiąc o niej, miał generał Mola na myśli faszystów i reakcjonistów w Madrycie. Gdy 4 kolumny będą atakować Madryt z zewnątrz, ta „piąta kolumna" uprawiać będzie sabotaż w samym mieście. Pomimo bowiem rewizyj i aresztów, przeprowadzonych w Madrycie przez policję republikańską, niewątpliwie ukrywają się w Madrycie wybitni polityczni i wojskowi przywódcy faszyzmu. Madryt jest zbyt wielkim miastem i zbyt dużo liczy pałaców oraz will arystokratycznych, by w ciągu trzech miesięcy władze republikańskie mogły przeprowadzić całkowite unieszkodliwienie niebezpiecznych żywiołów.

Jest rzeczą stwierdzoną, że w stolicy mieszka do 4.000 oficerów, zwolnionych z armii na podstawie „ustawy prezydenta Azany" z r. 1931, a pobierających emeryturę w wysokości ⅔ pensji, jaką pobierali, będąc w służbie czynnej.

Część tych wojskowych zaraz na początku rebelii uciekła do powstańców. Część została zdemaskowana, iż jest w kontakcie z powstańcami i została aresztowana. Pozostali siedzą w domu i czekają aż sytuacja wyjaśni się. Nie stawili się do dyspozycji władz, ale też nie występują przeciw armii republikańskiej. Ich przekonania polityczne oraz nastroje, panujące wśród tej grupy, nie pozostawiają żadnych wątpliwości.

Do tych niepewnych oficerów doliczyć jeszcze należy zwolnionych z „gwardii cywilnej" żandarmów, kontrrewolucyjną burżuazję, arystokrację, ziemian oraz zwolnionych urzędników z czasów monarchii przez republikańskie rządy.

W miarę zbliżania się faszystowskiego frontu do Madrytu, zachowanie tych żywiołów staje się coraz bardziej bezczelne, a wypadki szpiegostwa coraz częstsze. Niedawno policja wykryła tajne zgromadzenie faszystowskie w bibliotece narodowej. Wszyscy uczestnicy tego zgromadzenia zostali aresztowani.

Masy ludowe przeprowadzają obecnie „czystkę". Powołano do życia domowe komitety, współdziałające z władzami bezpieczeństwa. W całym Madrycie odbywają się obławy. Po godz. 10 wieczorem miasto pogrąża się w ciemnościach, a policja sprawdza dowody osobiste. Setki wrogów republiki przebywają już w więzieniach.

Zamorra żyje!

Małe wyjaśnienie. Nie wszyscy wiedzą kto to jest Zamorra. Znają go tylko sportowcy. Jest on właśnie jedną z gwiazd na firmamencie świata sportowego. Największy bramkarz piłkarski, jakiego kiedykolwiek widziano. Hiszpania jest z niego dumna. To ich bożyszcze, opiewane przez hiszpańskich trubadurów. Napewno sławniejszy i popularniejszy, niż... jego imiennik, były prezydent Hisspanii. Gorący lud madrycki niósł go na rękach, niby najukochańsze dziecię...

I wybuchła rebelia. Przekupieni przez Włochy i Niemcy generałowie hiszpańscy, Mola i Franco, napadli na własne państwo. Stanęli na czele „Legionu Cudzoziemskiego", t. z. „Tercio", najstraszniejszej bandy, jaką sobie wyobrazić można przeciw legalnemu i prawowitemu Rządowi. Za pieniądze faszystowskie, uzbrojeni przez nich, i ciągle wspomagani, prowadzą od paru miesięcy wojnę domową. I prasa reakcyjna, prasa faszystowska, atakuje w sposób nieprzytomny legalny Rząd madrycki za to, że ten się broni. Uknuto spisek przeciw niemu, wypisuje się rzeczy, w które czarne brukowce same nie wierzą. Kłamstwo na kłamstwie. Brednie i głupstwa. Codziennie szkaluje się wojska rządowe, a hymny pochwalne wypisuje się pod adresem dzikich hord, sprowadzanych z Marokka. Wylicza się okrucieństwa, jakich dokonywać mają wojska rządowe, a zupełnie przemilcza się bestialskie „wyczyny" przekupionych „bohaterów". Lansuje się wieści, tych, czy innych bestialsko wymordowano, a kiedy następnie okazuje się, że ludzie ci żyją, „bogobojna" prasa reakcyjna nie ma czoła kłamstwa odwołać. Tak, jak zawsze, tak i tym razem, sport ma pomóc międzynarodówce faszystowskiej. Puszczono niedawno temu w świat bajeczkę: Paolino, słynny bokser hiszpański i Zamorra, bohater Hiszpanii, zamordowani. I świat cały „zadrżał" w posadach. Łatwo zapalna młodzież, ta, która nie ma bladego pojęcia o tem, kim był Pasteur, czy inny wielki człowiek, zmobilizowała swoje oburzenie, gniew, przeciw „czerwonym" okrucieństwom. A oto przecież chodziło poplecznikom band marokańskich. Należy nastawić także i sportowców przeciw legalnemu Rządowi. Upłynął szereg dni; okazało się, że Paolino przebywa zdrowy i cały w Pampelunie, a Zamorra, „narodowy" bohater, przechadza się spokojnie po ulicach „krwią" skąpanego Madrytu. Prasa reakcyjna albo wiadomości tej nie podała, albo wstydliwie zamieściła ją drobnym drukiem, gdzieś na niewidocznym miejscu. Za to „straszliwą" wieść o zamordowaniu Zamorry podała tłustym drukiem na naczelnym miejscu.

M. STATTER.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Radosna wieść

Polska Agencja Telegraficzna podała w tych dniach do wiadomości publicznej, że „2 listopada przybywa do Polski generał (?) policji niemieckiej, Daluege, wraz z kilku oficerami z rewizytą do polskiej policji państwowej". Przy okazji nasza agencja urzędowa poświęciła hitlerowskiemu oberżandarmowi ciepłą wzmiankę biograficzną, zapomniawszy jednak dodać, że ów Daluege — jako zastępca szefa hitlerowskiej „Gestapo", jest obecnie „ośrodkiem dyspozycyjnym" dla władz „wolnego" miasta Gdańska.

Czujemy się tedy w obowiązku uzupełnić tym szczegółem serdeczne słowa komunikatu powitalnego, dodając jeszcze, że — według krążących pogłosek — „Polska Unia Intelektualna" wydaje na cześć miłego gościa bankiet uroczysty.

Bd.

Poko ówka laureatką nagrod/ literack ej

Prawdziwą sensację wywołało w Ameryce wynik konkursu na powieść napisaną po szwedzku, ogłoszonym przez firmę wydawniczą Bolgar Schildt z Helsingforsu.

Nagrodę tę zdobyła młoda Finka, Sally Salminen, pracująca w Nowym Jorku jako pokojówka. Nagrodzona premią 50.000 marek fińskich powieść nosi tytuł „Katrina". Dwudziestokilkoletnia autorka przebywa od lat 6-ciu w Ameryce. Oczywiście poświęci się obecnie wyłącznie pracy literackiej.

Dalsze operacje wojsk rządowych

Wojska rządowe powstrzymały ofensywę powstańców

Korespondent Havasa z frontu pod Aranjuezem donosi: wojska rządowe postanowiły powstrzymać ofensywę powstańców pomiędzy Toledo i Aranjuezem i cel ten osiągnęły. Posunęły się nawet naprzód i zajęły bardzo dogodne pozycje.

Wysiłek powstańców skierowany jest obecnie głównie na dworce kolei w Algador i Castillejos, które stanowią główne węzły komunikacji Madrytu z prowincjami wschodnimi i z Andaluzją.

Milicja republikańska, manewrując z wielką odwagą, całkowicie obroniła te linie kolejowe, a po zdobyciu przez wojska rządowe miasta Sebena (nieco na północod wspomnianych miejscowości) komunicja z Walencją jest całkowicie przywrócona. Również połączenie z Andaluzją przez paru dniami zagrożone, jest obecnie zupełnie swobodne. (PAT).

Mobilizacja batalionów rządowych

MADRYT. PAT. Minister Spraw Wewnętrznych wezwał przez radio milicjantów z batalionów „Wzajemność", „Czerwonych Lwów" i kolumny „Wolnej Hiszpanii", „Mangada" do przybycia do koszar w poniedziałek od godz. 7-ej rano. Nieobecni będą podlegać karom za dezercję.

Fantastyczne wiadomości rebeliantów

SEWILLA. (PAT.). Komunikat radiowy z godz. 8.35 głosi, że Madryt czyni jakoby przygotowania do wypadu milicjantów, z t. zw. „Kompanii Żelaznej", którzy zamierzają przypuścić gwałtowny kontratak na pozycje powstańcze.

Wczoraj przeszła na stronę powstańców znaczna liczba uzbrojonych wieśniaków i milicjantów — którzy oświadczyli, że mimo pragnienia wskutek niesprzyjających okoliczności, nie mogli tego zrobić wcześniej.

Zakup żywności

MADRYT. PAT. Bank hiszpański asygnował do rozporządzenia min. finansów 15 milionów peset na zakup żywności zagranicą.

Bombardują papierem

MADRYT. (PAT.). Samoloty powstańcze unosiły się dn. 31 październik nad stolicą pomiędzy 20-tą a 21.40, zrzucając odezwy i gazety do centrum miasta.

Tajemnicze wybuchy na statku greckim

HAGA. (PAT.). Na znajdującym się w reperacji w stoczni Wilton Feyenoord w Rotterdamie statku greckim „Petrarkis Nomikos" nastąpiły z niewytłumaczonych do tąd powodów dwa wybuchy niezwykłej siły. Pożar ogarnął cały statek. Według obliczeń dyrekcji stoczni, liczba ofiar w ludziach wynosi 17 zabitych, liczba rannych jeszcze nie ustalona, jest bardzo znaczna. Straż pożarna, która przybyła natychmiast na ratunek, zmuszona była wycofać się ze statku, pozostawiając go na pastwę płomieni. Statek „Petrarkis Nomikos" był zbudowany w 1906 r. w Flensburgu i pełnił początkowo służbę na linii niemieckiej pod nazwą „Hagen". Obecnie statek należał do linii greckiej „Nomikor Ltd." w Piruesie. Dn. 17 b. m. statek przybył z Hawru do Rotterda mu dla naprawy w stoczni.

Faszyzacja Rumunji

BUKARESZT, PAT. Rząd rumuński opracowuje nową ustawę prasową, przeciwko której występuje większość dzienników. Dziennik „Dimineata" twierdzi, że nowa ustawa będzie drakońską i przyniesie szereg ograniczeń wolności wyrażania swych przekonań.

Gdzie faszyzm—tam nadużycia

TOKIO. (PAT.). Agencja Domei donosi: W wyniku afery kolejowej uwięziono wybitne osobistości, w tej liczbie Heikiczi Ogawa, byłego dwukrotnego ministra i Bunkieri Tobiszima, b. członka izby wyższej. To samo grozi p. Szini Uszida, b. ministrowi kolei i przywódcy stronnictwa Szowakai, które ma 25 mandatów w izbie. Uszidę wezwano do prokuratora z powodu 25.000 jenów wpłaconych w roku ub. w czasie wyborów na roboty publiczne z funduszów stronnictwa w Ibaraki, gdzie prefekt jest w bliskich stosunkach z Uszidą. Prokuratura podejrzewa, że była to łapówka.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Przed wyborami prezydenta

NOWY JORK. (PAT.). Prezydent Roosevelt przemawiał do ogromnego tłumu. Prezydent oświadczył, że zamiary Landona na przyszłość nie mogą budzić zaufania. Roosevelt przyrzeka, że będzie starał się o zmniejszenie dnia pracy, zwiększenie płac, znie sienie pracy nieletnich, usunięcie trustów, poparcie umów zbiorowych i zwiększenie wymiany handlowej międzynarodowej, a wreszcie polepszenie doli farmerów. Program mój — mówił — to pokój wewnętrzny i zewnętrzny. Jednocześnie będziemy strzec naszych granic, od wszelkiej groźby wojennej i usuniemy wszystko co mogłoby dawać zyski z wojny.

Ludność N. Jorku i Chicago

NOWY JORK. (PAT.). Według ostatniego spisu ludności, Nowy Jork ma 7.347.000 mieszkańców, Chicago zaś 3.600.000.

Wiadomości z Krakowa

Z miasta

CENY TARGOWE.

Mleko niezbier. litr 0.18—0.20 zł. Śmietana litr 1—1.20 zł. Śmietanka litr 0.50—0.60 zł. Ser zwycz. kg. 0.60—0.80 zł. Masło wyborowe kg. 2.80 zł. Masło stołowe kg. 2.60 zł. Masło kuchenne kg. 2.40—2.60 zł. Jaja świeże sztuka 0.09—0.11 zł. Buraki ćwikł. kg. 0.08—0.10 zł. Cebula kg. 0.20—0.25 zł. Kapusta biała kopa 3—5 zł. Marchew kg. 0.08—0.10 zł. Pietruszka kg. 0.15—0.20 zł. Seler kg. 0.18—0.20 zł. Kalafjor sztuka 0.20—0.40 zł. Włoszczyzna kg. 0.12—0.14 zł. Ziemniaki 100 kg. 4.50—5.50, kg. 0.08—0.10 zł. Gęś żywa sztuka 3.50—5 zł. Gęś bita sztuka 3—4.50 zł. Indyk i indyczka sztuka 4—8 zł. Kaczka sztuka 2.20—3.50 zł. Kura żywa sztuka 2—4 zł. Kurczęta para 2—3 zł. Zając sztuka 2—3 zł. Gruszki komp. kg. 0.45—0.65 zł. Gruszki deser. kg. 0.90—1.20 zł Jabłka komp. kg. 0.45—0.60 zł. Jabłka deser kg. 0.80—1 zł. Węgierki kraj. kg. 1—1.80 zł. Winogrona kg. 1.50—2 zł.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 2 listopada „Głupi Jakub".

Dyżury lekarzy

Dnia 2 listopada — noc.

Dr. Gradzińska Mich. — Starowiślna 20, tel. 139-75.

Dr. Herschdorfer Oziasz — Dietla 58, tel. 143-99.

Dr. Kepler Wiktor — Kalwaryjska 3, tel. 120-31.

Dr. Owczyński Tadeusz — Lubicz 34, tel. 158-26.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Kto ostatni całuje" i „Jadzia".

ATLANTIC: „Ostaenie dni Pompei" i „Skandale miljonów".

BAGATELA: Rewja „Łoskot u nas" i „Droga bez powrotu".

DOM ŻOŁNIERZA: „Pogoń za szczęściem".

STELLA: „Straszny dwór".

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę dwa filmy: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) oraz „Nasi chłopcy marynarze".

PROMIEŃ: „Pasteur".

ŚWIT: „August Mocny".

SZTUKA: „Bohater".

UCIECHA: „Żółty skarb".

WANDA: „W blasku słońca".

Burmistrz miasta Gorlic skazany na dwa miesiące aresztu i grzywny

(Kor. wł.).

Jak naszym czytelnikom wiadomo, odbyła się dnia 12. i 14. października w Gorlicach przed sądem grodzkim w Gorlicach rozprawa karna z oskarżenia publicznego prokuratury Sądu Okręgowego w Jaśle i oskarżenia prywatnego p. Franciszka Gwiźdża, dyrektora państw. gimnazjum w Gorlicach przeciwko burmistrzowi miasta Gorlic p. Andrzejowi Kwaskowskiemu o najście i znieważ urzędnika w czasie pełnienia i z powodu pełnienia obowiązków służbowych.

Według aktu oskarżenia oskarżony burmistrz Kwaskowski znieważył dyrektora Gwiźdża w biurze dyrekcji gimnazjum, ponieważ z powodu ograniczenia ilości oddziałów w I-ej klasy gimnazjalnej i ilości uczniów, nie przyjęto, m. in. dzieci, również córki oskarżonego do gimnazjum z braku miejsca podstawy do specjalnego wyróżnienia.

Dyr. Gwiźdź wogóle nie brał udziału w odnośnej komisji egzaminacyjnej.

Po zamknięciu przewodu sądowego dn. 24. października Sąd grodzki skazał oskarżonego burmistrza Kwaskowskiego z art. 132, 133, 255 i 256 k. k. na karę aresztu przez dwa miesiące i 100 zł. grzywny, oraz zapłatę kosztów postępowania karnego, przyczem wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności zawieszono skazanemu warunkowo.

Rozprawę prowadził sędzia gr. dr. Kaczorowski; oskarżenie popierał imieniem oskarżenia prywatnego adw. dr. Seller; oskarżonego bronił adw. dr. Ch. Tenenbaum.

Sytuacja powodziowa

Poprawa stanu Głównej Wisły. Groźba powodzi w kieleckim

Poziom wód na rzekach górskich Przemszy, Sole, Dunajcu, Skawie, Rabie, Wisłoce oraz rzeczkach i potokach, wezbranych w ciągu ostatnich dni z powodu ustawicznych deszczów, w ciągu soboty, skutkiem ustania deszczów i nocnego przymrozku stale się obniża.

Wisła w górnym biegu opada. Fala wysokich stanów zbliża się do Krakowa i przechodzi w dół ku Sandomierzowi. Niebezpieczeństwo powodzi obecnie już nigdzie nie ma, jednak na wszelki wypadek wydane zostały odpowiednie zarządzenia.

Niebezpieczeństwo powodzi również na Śląsku cieszyńskim minęło. Zewszą sygnalizowano opadanie poziomu wód. W pozostałych częściach Województwa Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego deszcze ustały i poziom wód powracać zaczyna do normy.

Według dotychczasowych obliczeń, straty wywołane wczorajszym wylewem rzek wynoszą w Zawierciu ok. 80 tysięcy złotych. Z kilkudziesięciu domów musiano ewakuować mieszkańców, którzy umieszczeni zostali w bezpiecznym miejscu do czasu zupełnego spadku wezbranych wód.

Pomimo ustania deszczów nocnego przymrozku sytuacja na Wiśle w woj. kieleckim uległa na terenie powiatów pinczowskiego i stopnickiego pogorszeniu. W rejonie Opatowa i Koszyc przybór wody w ciągu nocy wynosił 60 m., to jest 3,10 mtr. ponad stan normalny. Woda zalewa pola i łąki okolicznych wsi.

W godzinach popołudniowych sytuacja w pinczowskim uległa dalszemu pogorszeniu. Wisła przybrała do 3,66 m. ponad poziom i zalała całkowicie trzy wsie wraz z domami mieszkalnymi. Ludność tych wsi wraz z dobytkiem ewakuowano. Woda w dalszym ciągu przybiera.

W powiecie stopnickim w rejonie Nowego Korczyna stan wody wynosił 3.25 mtr. ponad poziom normalny. W godzinach popołudniowych przybór wody zaczął spadać.

Życie Warszawy

Przeciwko ściąganiu podróżnych do hoteli przez naganiaczy

Naczelna organizacja polskiego przemysłu hotelowego w Polsce wystąpiła do Min. Komunikacji i do okręgowej dyrekcji w Warszawie w sprawie wydania odpowiednich zarządzeń, zmierzających do usunięcia z terenu dworców kolejowych różnego rodzaju naganiaczy i agentów, trudniących się ściąganiem przyjezdnych do różnych pokątnych hoteli i pensjonatów.

Autorzy memoriału proszą o: 1) utworzenie kiosku reprezentacyjnego w centrum dworca Głównego, obsługiwanego przez Ligę popierania turystyki lub Związek propagandy turystycznej oraz zorganizowanie przed tym kioskiem postoju dla mundurowych przedstawicieli hoteli, 2) zabronienie wstępu na teren dworców przygodnym agentom.

Inwestycje na Rakowcu

Rakowiec pozbawiony jest dotychczas wody wodociągowej. W związku z tem wielkiem udogodnieniem dla mieszkańców będzie uruchomienie niebawem zdroju ulicznego, wybudowanego przy zbiegu ul. Wiślickiej i Pruszkowskiej, z którego będzie można czerpać wodę bezpłatnie. Urządzenie zdroju stanowi etap na drodze do podniesienia stanu zdrowotnego ludności tej dzielnicy.

Z niezałatwionych dotychczas postulatów mieszkańców Rakowca pozostaje jeszcze oświetlenie drogi, wiodącej z Rakowca do szkoły powszechnej przy ul. Opaczewskiej na Ochocie, łączącej jednocześnie Rakowiec z miastem oraz uregulowanie ul. Pruszkowskiej, której poziom nie jest równy.

Dorożkarz pobił i pogryzł policjanta

Posterunkowy XIII go komis., 33-letni Stefan Jasik, zatrzymał w Al. Jerozolimskich przed domem Nr. 29 dorożkarza, chwiejącego się na koźle. Policjant usiłował wylegitymować dorożkarza, lecz ten stawił opór, po czym rzucił się na przedstawiciela władzy, pobił go i ugryzł w rękę. Dorożkarza, przy pomocy drugiego policjanta obezwładniono i przewieziono do komis. Tam okazało się, iż jest to znany awanturnik Antoni Łuczyński, któremu w swoim czasie odebrano prawo jazdy — za opilstwo. Decyzją sędziego śledczego Ł. osadzono w areszcie. Zaznaczyć należy, iż Łuczyński nie posiada prawa jazdy, jeździł po mieście, urządzając awantury usiłującemu wylegitymować go policjantowi.

Do oddziałów stow. b. więźniów politycz.

Zarząd Główny wzywa oddziały, by wysłały delegacje ze sztandarami na pogrzeb tow. Daszyńskiego w Krakowie.

Radjo warszawskie

WTOREK, 3.XI.

[illegible].30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 — Płyty. 12.40 „Prosimy do mikrofo-[illegible] 12.50 Dziennik południowy. — 14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 „Czy wiecie że..." 15.50 Płyty. 16.00 „Zagadnieniel udu w twórczości Stefana [illegible]mskiego". 16.15 „Skrzynka P. K. O." 16.30 Koncert. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Koncert solitsów. 17.50 „Zainteresowania sportowe Symforiana Drucika". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach". 18.20 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Czy praca kobiet zwiększa bezrobocie?". 19.20 „Pojedziemy na łów". 20.00 „Polska na Międzynarodowym Kongresie śpiewu kościelnego we Frankfurcie nad Menem". 20.10 Koncert ORMZ'u. 21.40 „Odgłosy Podhala". 22.30 Hipertrofia słowa w literaturze dzisiejszej". 22.45 Muzyka taneczna.

Afery w kasach pocztowych

Władze pocztowe nakazały przeprowadzanie nagłych rewizyj kas w urzędach conajmniej 2 — 3 razy w miesiącu. Powodem tych rewizyj jest fakt „wypożyczania" przez niesumiennych pracowników różnych kwot z kasy i pokrywanie ich przed spodziewanymi rewizjami, które robione były normalnie tylko w końcu miesiaca. (PID.).

Rankiem mglisto, nocą przymrozki

Przewidywany przebieg pogody dnia 2 listopada b. r. Naogół pogoda o zachmurzeniu dużym z drobnymi deszczami w zachodnich dzielnicach, a z rozpogodzeniami na wschodzie kraju. Rankiem mglisto. Nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura od 6 do 8 stopni. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry

Olbrzymia kamienica przeszła na własność miasta

Z b. m. przeszła na własność miasta olbrzymia nieruchomość czynszowa, znajdująca się w centralnym punkcie stolicy. Agencja PID dowiaduje się, że Zarząd Miejski m. st. Warszawy przejął dom przy ul. Trębackiej 10, znajdujący się przy rogu Wierzbowej. Nieruchomość ta przez 35 lat znajdowała się w dzierżawie hr. Potockich. Dawni dzierżawcy roszczą sobie pretensje do miasta z tytułu strat w latach wojennych i na tym tle zapowiada się ciekawy proces cywilny.

Niedziela na boiskach sportowych

ZAKOŃCZENIE ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę zakończyły się również rozgrywkie finałowe o wejści do Ligi. Do Ligi awansują definitywnie Cracovia i AKS.

W niedzielnych meczach Cracovia pokonała Brygadę 4:1, a AKS wygrał ze Śmigłym 5:3.

	pkt.	st. br.
1) Cracovia	10:2	15:4
2) AKS	[illegible]	19:8
3) Śmigły	[illegible]	7:18
4) Brygada	[illegible]	3:14

Na wszystkich meczach zarządzono minutę ciszy dla uczczenia pamięci tow. dr. Jerzego Michałowicza.

	pkt.	st. br.
1) Ruch	24:12	50:33
2) Wisła	22:14	30:24
3) Warta	21:15	43:31
4) Garbarnia	21:15	32:27
5) Warszawianka	21:15	30:27
6) Pogoń	19:17	36:29
7) ŁKS.	19:17	37:32
8) Dąb	14:22	29:43
9) Śląsk	11:25	21:40
10) Legia	[illegible]	24:46

ZAKOŃCZENIE TEGOROCZNYCH ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI.

Wczoraj zakończyły się w Polsce rozgrywki całoroczne o mistrzostwo Ligi. Ostatnie mecze dały następujące wyniki:

W Warszawie Wisła pokonała Legię 3:2 (2:1) zapewniając sobie wicemistrzostwo Ligi.

W Krakowie Garbarnia wygrała walkowerem 3:0 ze Śląskiem, gdyż drużyna śląska nie chciała się zgodzić na rozegranie meczu w godzinach rannych i przyjechała po odgwizdaniu walkoweru przez sędziego.

We Lwowie Pogoń zwyciężyła Warszawiankę 2:0 (0:0).

W Katowicach Dąb uratował się od spadku z Ligi, bijąc ŁKS 3:1 (2:0).

W Wielkich Hajdukach Ruch przegrał z Wartą 0:2 (0:2).

Mistrzostwo Polski zdobyło statecznie Ruch. Tytuł wicemistrza uzyskała Wisła. Do klasy „A" spadają Śląsk i Legia. Końcowa tabela rozgrywek ligowych przedstawia się następująco (w tabeli uwzględniamy walkower 3:0 dla Garbarni za mecz ze Śląskiem):

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W BOKSIE.

W niedzielę w cyrku warszawskim odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy klasy A pomiędzy drużynami Makkabi i Polonii. Mecz zakończył się zwycięstwem Makkabi przez walkover w stosunku 16:0, — gdyż Polonia stawiła się na ringu w składzie zdekompletowanym, nie dysponując wymaganą liczbą 6 seniorów.

Dzięki temu zwycięstwu Makkabi wysunęła się na drugie miejsce w tabeli punktacyjnej mistrzostw stolicy. Mecz towarzyski wygrała Makkabi 14:2.

W sali teatru Nowości, odbył się drugi mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy w klasie A pomiędzy C. W. S. i PZL. Niespodziewanie zwyciężyli pięściarze CWS w stosunku 10:6.

ŁÓDŹ ZWYCIĘŻA ELBLĄG 18:6

W meczu zapaśniczym Łódź pokonała reprezentacie Elbląga w Prusach Wschodnich 18:6. Mecz wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził około 1.000 widzów.

GEDANIA MISTRZE POMORZA W BOKSIE.

Rozegrany w Gdańsku mecz bokserski pomiędzy Gedanią a bydgoską Astorią zakończył się zwycięstwem Gedanii w stosunku 11:5. Dzięki temu zwycięstwu Gedania zapewniła sobie tytuł mistrza Pomorza.

„SZTAFETA ROBOTNICZA"

TOWARZYSZOWI D-ROWI JERZEMU MICHAŁOWICZOWI

* * *

Jurek Michałowicz nie żyje!

W ubiegłą sobotę robotnicza Warszawa składała mu ostatni hołd. W karnych szeregach maszerowały tysiące robotniczych sportowców, młodzieży, dzieci robotniczych, delegacje Partii, TUR-a, Związków klasowych ze wszystkich stron kraju. Masowo stawił się proletarjat Warszawy, by odprowadzić na wieczny spoczynek Tego, który był razem z nim i stał twardo w jego szeregach, który olbrzymi szmat swego życia poświęcił wspólnej sprawie.

Nad świeżą mogiłą krwawiła się czerwień sztandarów. Żegnały go słowa drogiego hymnu i pożegnalne mowy najbliższych przyjaciół. Nie jedna łza zaświeciła w męskim oku.

Pozostała po nim pustka, której nikt i nic nie zdoła wypełnić.

**

Robotniczy ruch sportowy poniosi niepowetowaną stratę. Tow. Michałowicz był jego twórcą, założycielem, organizatorem.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, stworzony przez Niego, będzie po wieczne czasy żywym pomnikiem jego pracy i ofiarności.

Również i „Sztafeta Robotnicza" traci jednego ze swych najbardziej oddanych współpracowników. Pisał dużo, o sporcie robotniczym, o jego celach i zadaniach. Uświadamiał, pouczał, instruował.

**

Olbrzymi, gigantyczny jest trud zmagających się milionów, walczących o prawdę, o sprawiedliwość, o lepsze jutro.

Jakżeż bezcenny jest każdy nowy szaleniec, każdy umysł myślący, każde serce ofiarne, które potrafi rzucić światu gnuśnemu mocne wyzwanie:

„Ja idę z walczącymi!"

Przyszedł. Przez długie, długie lata był razem z nami, pracował, organizował, tworzył.

A teraz odszedł...

Nieubłagana ręka śmierci wyrwała lukę w naszych szeregach.

Choćby nie wiadomo jak wielkim wysiłkiem, musimy zdusić w sobie rodzący się żal i gniew buntu przeciwko wiekuistym prawom natury.

A zdusić ten żal należy.

A armii ubywa jeden z tych, którzy kroczyli w pierwszym szeregu. Ale cel pozostał. Cel coraz bliższy, coraz bardziej osiągalny, coraz mocniej jaśniejący nieomylnością swych prawd. Cel, któremu i On służył.

Nad otwartą mogiłą tow. Michałowicza padła komenda:

„Szlusuj! Idziemy dalej!"

Pójdziemy...

Bo takie było Jego wskazanie.

**

Zdajemy sobie sprawę, że najserdeczniejsze słowa pociechy nie zdołają powetować bolesnej straty, jaką poniosła rodzina Zmarłego.

Niechże jednak nam wolno będzie łącznie z całym sportem robotniczym pokrytym żałobą, żonie Zmarłego — tow. Władysławie Michałowiczowej, Jego Rodzicom i wszystkim Jemu najbliższym przesłać nasze najszczersze, najgłębsze słowa współczucia.

REDAKCJA „SZTAFETY OBOTNICZEJ".

Na poszczególnych odcinkach pracy

Wśród kolejarzy

Trudno kolejarzom o sport. Służba kolejowa zmusza do ruchu, do wysiłku fizycznego, zresztą i wiek... trudno zaprawiać się w biegach, skokach czy piłce nożnej...

A przecież sport robotniczy pojęty jako dążenie do sprawności fizycznej i ideowej powinien wśród kolejarzy znaleźć zwolenników.

Niemożliwe, aby w ZZK., tej wielkiej organizacji kolejarskiej nie było klubów sportowych. Aż zjawił się na tym terenie dr. Jerzy Michałowicz.

Pobudził kolejarzy do walki o prawo do zdrowia, do walki nie tylko o warunki zewnętrznego bytowania, lecz również i z własną ospałością, z własnym bezwładem. Pokazał w perspektywie wielkie szeregi wysportowanych zarówno starszych pracowników kolejowych, jak i młodszych „emerytów" czy też modzieży — dzieci członków ZZK. Przemówił, rozpalił serca do idei sportu, do organizowania klubów sportowych.

Zaczęły powstawać RKS-y — ZZK. we Lwowie, Piotrkowie, Pruszkowie, Brześciu, Zagórzu, Łapach, Koluszkach, Ostrowie, Warszawie i in. Powstał referat sportowy ZZK. przy Centralnym Wydziale Kulturalno - Oświatowym.

Dr. Jerzy Michałowicz, zupełnie bezinteresownie w sensie materialnym rozpoczął trudną pracę referenta sport. w naszym związku. Trzeba było włożyć nielada wysiłku aby zaszczepić w tym środowisku myśl o sporcie, nauczyć organizatorów jak się kluby zakłada, zapalić do bezinteresownej pracy; zorganizować referat centralny, przygotować instruktorów.

Trzynaście klubów sportowych ZZK. często odwiedzanych przez tow. Jerzego Michałowicza, w krótkim czasie wykazują wysoki poziom usportowienia, zdobywając [illegible] zawodach pierwsze miejsca. Tworzą się kursy lub obozy sportowe, w których biorą udział liczni członkowie ZZK.

To też jak grom z jasnego nieba ogłuszyła sportowców kolejarzy wiadomość o śmierci tego młodego a tak wybitnego i zasłużonego działacza.

Cześć Jego pamięci!

ZOFIA HRYNIEWICZ.

W okręgu warszawskim

Powszechny jest żal, głęboki ból, ale najsilniej odczuła śmierć tow. Michałowicza — robotnicza Warszawa. Boć przecie z nami najczęściej się stykał, najczęściej wśród nas przebywał.

Tu stawiał pierwsze kroki w ruchu robotniczym, kładąc podwaliny pod jedną z jego części składowych: sport robotniczy; tu powstawały Jego projekty i tu poddał je próbom, badał, [illegible]mentował, zanim rozwiózł po całym kraju do wszystkich jego zakątków. Warszawa była laboratorium doświadczalnym dla Jego myśli i projektów, i ich realizacji.

Jako przewodniczący Okręgu Warszawskiego, był dla nas wszystkim: nauczycielem i kolegą.

W pracy organizacyjnej nie szczędził siebie, stale był w podróży, spędzał czas w pociągu, wszędzie docierał, dając instrukcje, rady, wskazówki.

Był nie tylko wodzem organizacji, ale i karnym szeregowcem, nie tylko wydawał rozkazy, ale również w kostiumie sportowym ćwiczył, maszerował z innymi w szeregu.

A OTO GARŚĆ WSPOMNIEŃ.

Było to półtora roku temu na „Skrze". Kiedym nadszedł, Jurek rozmawiał z jednym z członków Warszawskiego RSKO, który mu skar[illegible] że praca w okręgu kuleje, ponieważ większość członków Komitetu Okręgowego poskładała mandaty. Krótka chwila zastanowienia i decyzja: „Pójdziemy, weźmiemy się do pracy z tymi, co zostali i okręg postawimy na nogi".

Praca odtąd poszła nowymi tory, a w pół roku później Konferencja Okręgowa powołała Go przewodniczącym okręgu.

**

W Dniu Młodzieży Robotniczej odbywają się ćwiczenia pokazowe kursu ROS. Grupa w kostiumach sportowych wykonuje poszczególne konkurencje, wśród niej jest Jurek. „ROS składa się z dwóch części: ideowej i sportowej". „Teraz zademonstrujemy część sportową". „Bieg sto metrów". „Skok w dal". „W takim tempie należy biec na 5 klm., aby uzyskać czas potrzebny na odznaki".

Jurek nie tylko kieruje poszczególnymi konkurencjami, ale bierze również czynny udział, biega, skacze razem z innymi.

Odbywa się posiedzenie RSKO. Telefon. Delegacja robotnicza na Walnym Zebraniu WOZB jest rozbita — nie umie uzgodnić swego stanowiska.

Przerywamy posiedzenie, jedziemy z Jurkiem ratować sytuację. Jurek wysłuchuje zdania jednych, później drugich i decyzja pada. Byli tacy, którzy nie byli zniej zadowoleni, ale wszyscy głosowali solidarnie i jedność została utrzymana, bo autorytet Jego był zbyt wielki, aby się przeciwstawić.

—

Mniej więcej miesiąc temu rzucił myśl, aby 1 listopada RSKO urządził „Apel zmarłych". Nie przypuszczał wtedy, ani nikomu z nas nie przyszło na myśl, aby On pierwszy stanął do tego apelu.

ZYGMUNT PIETRZYKOWSKI.



Pożegnanie

Rozkopana, głęboka ziemia.
Nad ziemią sztandary w czerni.
Wszyscy jesteśmy —
a Ciebie nie ma,
przyjacielu, towarzyszu wierny.

Oto dałeś nam wiarę zwycięską,
sercom naszym moc, a nie
strach —
[illegible] tak ciężko,
tak nam strasznie ciężko,
i żal Ciebie,
i brak.

Tyłużeś uzdrowił, ukrzepił,
młodością szafując niezmordowaną, bogatą — — —
zabrał Cię nam z szeregu
grób głuchy i ślepy
i niema rady na to.

Kiedy słońce rozpłonie nam w oczach,
Twoje będzie, choć Cię z nami nie ma,
Jakież ci odda honory
armia robocza
śmiercią Twoją zatrzymana w pędzie?

Gdy rozkwitnie nad tobą ziemia
nie żałobnych sztandarów gęstwą —
twoje będzie, choć Cię z nami niema,
zwycięstwo.

E. SZYMAŃSKI.

Gdańsk w hołdzie tow. Michałowiczowi

Z głębokim wzruszeniem otrzymałem żałobną wieść o zgonie Waszego sekretarza generalnego, tow. dr. Jerzego Michałowicza. Spieszę wyrazić Wam najserdeczniejsze współczucie w obliczu ciężkiej straty, którą poniósł socjalistyczny ruch sportowy w Polsce ze śmiercią swego organizatora i twórcy.

Zmarły był wszakże nie tylko pionierem polskiego robotniczego ruchu sportowego. Cały ruch socjalistyczny [illegible] mu wiele do zawdzięczenia, a dla nas, socjalistycznych robotników wolnego miasta Gdańska, był tow. Michałowicz zawsze wiernym przyjacie[illegible] i niezmordowanym obrońcą. Wielu robotników gdańskich znało go osobiście, a jego czyny uważało za wzór dla swojej własnej działalności.

Koledzy moi w Gdańsku zobowiąza[illegible] mnie, abym także w ich imieniu przedłożył Wam wyrazy najgłębszego współczucia. Wiem, że pamięć o tow. Michałowiczu będzie żyła wśród ciężko doświadczonego obecnie proletariatu gdańskiego.

Moi koledzy, pracownicy wolnych związków zawodowych m. Gdańska polecili mi również, zamiast wieńca na trumnę Zmarłego, złożyć ofiarę 30 zł. na fundusz „Centralnego Robotniczego Instytutu Kultury Fizycznej im. d-ra Jerzego Michałowicza".

Z socjalistycznym pozdrowieniem

HANS WICHMANN

poseł na sejm gdański.

Powyższe słowa, jakie wymownie świadczą o zasługach, jakie Zmarły nasz towarzysz położył w obronie ludności pracującej wolnego miasta Gdańska przed uciskiem nacjonalizmu hitlerowskiego, o jego niezmordowanej pracy nad zbliżeniem klasy robotniczej Gdańska i Rzeczypospolitej Polskiej.

Nad mogiłą

Przemówienie tow. K. Pużaka

Jakżeż trudno nam pojąć, że stoimy nad grobem tow. d-ra Jerzego Michałowicza. Za chwilę mogiła pokryje to piękne życie, to piękne serce, które biło tylko dla dobra organizacji.

Nie ma słowa, nie ma wyrazów, którymi można by było wyrazić wielką stratę, jaką żeśmy ponieśli. Jakżeż marnują się wielkie bogactwa, wielkie talenty i zamiary, gaszone nieubłaganą ręką śmierci.

On pierwszy zrozumiał, że socjalizm ukrywa wielki nakaz — potrzebę ludzi silnych. Grupował więc wokół siebie młodych i silnych, skuwał ich z ruchem swoim entuzjazmem. Cały robotniczy ruch sportowy został wyczarowany pracą tow. Michałowicza. Jemu zawdzięcza swoje powstanie.

Tow. Michałowicz to wielka indywidualność, której nie prędko się doczekamy. Nad otwartą mogiłą musimy powiedzieć: Towarzyszu Michałowicz, przyrzekamy Ci, że pracę przez Ciebie podjętą będziemy kontynuowali aż do końca, aż do zwycięstwa! Towarzyszu Michałowicz, Tobie jednemu i Tobie pierwszemu nadajemy III stopień Robotniczej Odznaki Sprawności, która będzie jakby symbolem łączącym między Twoim duchem a nami.

Imieniem ZRSS. obiecujemy Ci, że ostatnie słowo, które tu padnie, będzie słowem, które pada na startach wszystkich zawodów. Jesteśmy gotowi! Żegnamy Cię okrzykiem robotniczych sportowców.

Wolnym Cześć!

Przemówienie tow. St. Garlickiego

Tow. Michałowicz był dla nas tym droższym i tym cenniejszym, że budując organizację sportową nigdy nie popadł w jednostronność. Umiał zawsze łączyć pracę sportową z ideą ruchu socjalistycznego.

We wszystkich przejawach pracy sportowej starał się pierwszy krzewić kulturę na wszystkich jej odcinkach.

„Ukochani przez bogów umierają młodo". Tow. Michałowicz zmarł nie omal na progu swego życia, pozostawiając po sobie w ruchu robotniczym piękną kartę.

Przemówienie tow. T. Arciszewskiego

Towarzysz Michałowicz był w naszej Partii jednym z chorążych. Stał się szermierzem wolności.

Partia widziała w Nim jednego ze swych przywódców, który wiedzie jej zastępy i dlatego obdarzyła go mandatem członka Rady Naczelnej. Był On na wszystkich placówkach i na wszystkich jej odcinkach zawsze pierwszym.

Żegnaj nam Towarzyszu. Stworzyłeś nam wielki dorobek. Przyszłe pokolenia będą dzieło Twoje prowadzić nadal. Byłeś żołnierzem, który padł na posterunku.

Cześć Twojej świetlanej pamięci!

Przemówienie tow. St. Hermana

Tow. Michałowicz był naszym najwierniejszym przyjacielem i kolegą.

W roku 1922 pierwsy zawołał, że robotnik nie może być upośledzony, że robotnik musi mieć swój własny sport. Przez cały okres był nam doradcą, kolegę, nauczycielem. W roku 1928 — roku rozłamu, był pierwszym, który wyrzucał judaszów ze sportu robotniczego.

Później odszedł do Skry, by budować i skuwać sport robotniczy na terenie całej Polski.

Rozumiemy doskonale, że Rodzina, że Partia tracą wiele. My tracimy najwięcej — tracimy wodza. Dlatego też oddajemy Ci najwięcej — swój własny sztandar.

Drogi Jurku, przyrzekamy Ci, że pracy, której byłeś zapoczątkowaniem, nikt z nas nie opuści.

**

Rano w czwartek 22 października zostałem nagle wezwany alarmującym telefonem do mieszkania Jurka.

Zaniepokojony — pytam co się stało? Dowiaduję się, że szkarlatyna, stan ciężki, przed przewiezieniem do szpitala wzywa mnie do siebie.

Przybywam na miejsce. W rozmo[illegible]ie z Rodziną dowiaduję się, że jesz[illegible]e poprzedniego wieczora był czynny, a po powrocie do domu skarżył się na ból gardła, w nocy zaś wystąpiły wyraźne objawy choroby.

Po pewnym czasie zostaję dopuszczony do chorego. Silna gorączka. Jurek z trudem mówi, w przerwach podaję mu wodę do picia. Żąda, abym za niego odbył wyjazd do Lwowa i Przemyśla, daje szczegółowe instrukcje. Wydaje dyspozycje na posiedzenie Zarządu ZRSS, wyznaczone na ten [illegible] dzień, kiedy go zwaliła z nóg choroba. Prosi o odwołanie wyznaczonej na ten dzień konferencji. Wreszcie żąda, aby dopilnować wszystkich odbywających się i wyznaczonych na najbliższy okres kursów ROS. Znać, że ta ostatnia sprawa leży mu najbardziej na sercu. Widać, że z wielkim wysiłkiem zbiera trapiące go my[illegible] wielkim trudem wymawia sło[illegible] Powstrzymuję go, uspakajam, zapewniam, że wszyscy na czas jego nieobecności będziemy, jak umiemy, prace popychać; wreszcie żegnam się i wychodzę.

To była ostatnia rozmowa z Jurkiem...

Następny tydzień — trwożne oczekiwanie, ciągłe dowiadywanie się o stan zdrowia.

Wieść o chorobie szybko rozeszła się po Warszawie, ale na prowincję [illegible] dawaliśmy znać, nie chcąc nikogo trwożyć.

Po kilku dniach, we środę 28 października, jakby wiedziony jakimś przeczuciem, udałem się pod wieczór do szpitala i zażądałem widzenia. Ze względu na chorobę zakaźną, stawiano mi pewne trudności; ostatecznie jednak uzyskałem zezwolenie na krótką chwilę.

Zobaczyłem go po raz ostatni na moment, wypowiedziałem kilka słów uspokajających. Leżał wpół oparty na poduszkach—miałem wrażenie, że ledwie mnie poznaje. Wiedząc, że moja obecność nic nie pomoże, wyszedłem. Łudziłem się nadzieją, że stan się polepszy, zresztą tego samego przekonania było najbliższe otoczenie szpitalne.

Następnego ranka (czwartek 29.X) bardzo wcześnie alarmuje mnie w domu dzwonek telefonu. Myśl o najgorszym odrazu zaświtała, ale jeszcze nie chciałem wierzyć. Dopiero słowa Matki Jurka utwierdzają mnie w przekonaniu — nieszczęście istotnie nastąpiło w nocy. Udaję się do tow. Pużaka, razem z nim jedziemy do Rodziców. Ze słów Ojca dowiadujemy się, że Jurek do ostatniej chwili zachował przytomność i jeszcze przed śmiercią słabnącym już głosem powtarzał słowa: „jestem socjalistą", „niech żyje socjalizm".

Tak zmarł nasz drogi towarzysz z myślą o sprawie, której służył.

K. DOMOSŁAWSKI.

Głosy prasy

„Robotnik":

...Zmarł człowiek o wielkim sercu i olbrzymim umiłowaniu pracy, której się poświęcił. Z Jego zgonem traci Partia, traci ruch robotniczy sportowy człowieka czynu i pracy. Pozostawia po sobie żal głęboki tych wszystkich, którzy z nim współpracowali i tych, którzy przez niego byli wychowani.

„Dziennik Popularny":

Dr. Michałowicz od szeregu lat rozwijał intensywną działalność na polu wychowania fizycznego młodzieży robotniczej. Był on założycielem i organizatorem i przez cały czas istnienia sekretarzem generalnym Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sporto-

„Kurier Poranny":

...Odszedł od nas człowiek prawy i rzetelny, wybitnie inteligentny, o wysokim poczuciu etyki, jedna z najwybitniejszych i najpiękniejszych postaci świata sportowego w Polsce...

„Kurier Warszawski":

...Ś. p. dr. Michałowicz był członkiem Rady Naczelnej PPS, twórcą i organizatorem Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych i w tym charakterze położył duże zasługi na polu rozwoju sportu wśród warstwy robotniczej...

Podziękowanie

Z okazji pogrzebu tow. Michałowicza otrzymaliśmy mnóstwo depesz i listów z kraju i zagranicy, od działaczy społecznych, instytucyj państwowych i samorządowych, związków sportowych, organizacyj zaprzyjaźnionych, klubów sportowych i t. d.

Na trumnie drogiego naszego towarzysza złożono wielką ilość wieńców, a w pochodzie pogrzebowym wzięły udział bardzo liczne delegacje i wielu przyjaciół Zmarłego.

Nie mamy w tej chwili możności dziękować wszystkim z osobna, przesyłamy więc tą drogą zbiorowe podziękowanie za okazane nam w tak ciężkiej chwili wyrazy sympatji, otuchy i przyjaźni.

ZARZĄD GŁÓWNY ZRSS.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.